

Wiedzy aż za dużo

– Największą bolączką są klienci, którzy nie wiedzą, czego chcą. Pytają o dotację unijną, a nie rozumieją, że aby ją dostać, trzeba mieć pomysł, konkretny cel – mówi Mirosław Kopik, który od 17 lat prowadzi firmę konsultingową dla starających się o pieniądze z UE



FUNDUSZE
EUROPEJSKIE
DZIŚ I JUTRO

ROZMOWA Z

Mirosławem Kopikiem

ZIEMOWIT NOWAK: Czy łatwo jest znaleźć informacje o programach unijnych?

MIROSŁAW KOPIK*: Informacje są bardzo powszechne. Najwięcej można ich znaleźć na stronach internetowych, głównie urzędu marszałkowskiego. Urząd ten ma komórkę, która zajmuje się informowaniem, i raczej robi to wystarczająco, aczkolwiek zdarzają się też klienci, którzy wracają do nas z pytaniami. Są jeszcze portale Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i innych ministerstw. Dzisiaj dużo jest portali dotyczących Unii Europejskiej, nie to co jeszcze kilka lat temu. Wydawane są też biuletyny z informacjami o wszystkich projektach: na co, dla kogo, ile pieniędzy. Jest na przykład szczegółowy opis ofert RPO dla województwa świętokrzyskiego, który mam właśnie na biurku. A jeśli ktoś nie chce sam szukać, to w Kielcach mamy kilka firm konsultingowych jak nasza. Rodziny, niestety, niewiele, większość to oddziały firm ogólnopolskich. Na pewno takie firmy wiedzą więcej niż klient indywidualny. Poza Kielcami mamy takie instytucje okolobiznesowe w Końskich, Ostrowcu, Starachowicach, a gdzie indziej lukę wypełnia internet.

Rzeczywiście, możliwości jest bardzo wiele. A co wynika z Pana praktyki? Gdzie ludzie, firmy najczęściej szukają informacji i pomocy?

– Jest różnie. Czasami pierwsze kroki od razu kierują do nas, bo ko-

ledze pisaliśmy wniosek, dostał dotację i opowiadał o tym gdzieś na imieninach. To jest dla nas najlepsza reklama. Czasami przychodzą po wizycie w urzędzie marszałkowskim po więcej informacji. Są tacy, którzy czytają i zaczynają się gubić. Oni nie chcą się nauczyć wszystkiego o programach unijnych, zainteresowani są tylko jednym konkretnym problemem. Największą bolączką są klienci, którzy nie wiedzą, czego chcą. Pytają o dotację unijną, a nie rozumieją, że aby ją dostać, trzeba mieć pomysł, konkretny cel.

Łatwo im pomóc znaleźć ten pomysł?

– Prawdę powiedziawszy, nasza pomoc może być bardzo duża, ale są momenty, kiedy się nie podejmę napisania projektu. Mówię to wprost, chcę być uczciwy. Ostatnio przyszedł do mnie ktoś z branży hodowlanej i sam nie mógł zaproponować praktycznie niczego dla firmy, którą prowadzi od lat. Podstawą jakiegokolwiek doradztwa musi być pomysł. Bardzo często w takich sytuacjach odmawiamy przyjęcia zlecenia, bo nie pisze się projektu skazanego na porażkę.

Co wtedy mówicie?

– Że taka odmowa to jest uczciwe podejście. Mówię, że moglibyśmy wziąć pieniądze, wiedząc, że nie dostanie dotacji, ale tego nie zrobimy. A jeśli ktoś się upiera i mówi, że mailem jakaś firma obiecała, że się uda, ja mówię, proszę bardzo. Jak ktoś napisze ten projekt, i pan, pani dostanie dotację, przeproszę i koniak postawię. Po tylu latach mam nosa, na co można pisać, na co nie.

Jak z dostępem do informacji było dawniej, a jak jest teraz? Co się poprawiło?

– Kilka lat temu to była wiedza niemal tajemna. Nie było skąd brać informacji. A nawet jak były w internecie,

PAWEŁ MAŁECKI



– Urzędnicy traktują nas z wyższością, a przecież idioci u nas nie pracują – mówi Mirosław Kopik, prezes Europejskiej Agencji Rozwoju

ludziom wydawało się, że sam nie masz szans się zorientować w tej problematyce. Udzielaliśmy trzy razy więcej konsultacji dotyczących podstawowych informacji niż dzisiaj. Dziś skupiamy się na pisaniu projektów. Znacznie wzrosła świadomość, ludzie widzą, ile

drog dzięki Unii się zbudowało, ile firm, znajomych skorzystało. Kiedyś ludzie byli rozemocjonowani dotacjami unijnymi, dzisiaj to trochę codzienność.

A urzędnicy?

– Są coraz lepiej przygotowani, bo są permanentnie szkoleni. Oczywiście

przeszkadzają ciągle rozszady na stanowiskach. Uczymy urzędnika przez dwa lata i potem odchodzi, bo urząd słabo płaci.

Jakich informacji, czego jeszcze najbardziej brakuje?

– Należy poprawić stosunek urzędów do firm otoczenia biznesu. Byłem przerażony, kiedy jeden z dyrektorów urzędu marszałkowskiego opowiadał kpiąco o błędach, jakie robią firmy konsultingowe. A on nawet nie ma pojęcia, jak wiele projektów, które ocenia, jest napisanych przez firmy konsultingowe, bo tego się teraz nie ujawnia. Kiedyś stawialiśmy na projekcie naszą pieczęć, ale zrezygnowaliśmy, bo zauważyliśmy, że to działa in minus. Urzędnicy traktują nas z wyższością, a przecież idioci u nas nie pracują. Jeżeli miałbym jakiś postulat - to większy szacunek urzędu i wręcz współpraca z firmami otoczenia biznesu. Bo mamy wspólny interes, wyrwać jak najwięcej z Unii dla Kielc, dla naszego województwa. ●

ROZMAWIAŁ ZIEMOWIT NOWAK

* **MIROSŁAW KOPIK** jest prezesem i założycielem Europejskiej Agencji Rozwoju, która działa od 1993 roku. Zajmuje się doradztwem i pisanie wniosków o dotacje z UE, jest jedną z najstarszych takich firm w Kielcach. Napisała skutecznie największy projekt badawczy w Polsce, dla Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. „Dziecko 6-letnie u progu nauki szkolnej” (przebadanych 136 tys. dzieci w całym kraju) oraz największy w Polsce projekt edukacyjny o wartości 48 mln zł. „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”. W sumie dzięki pomocy EAR około 50 przedsiębiorców uzyskało dotacje unijne.